

Andrzej Siemieniewski

7. niedziela zwykła

Wrocławski Przegląd Teologiczny 5/2, 202-204

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

1. Błogosławieni jesteście...

W minionych wiekach chrześcijan interesowało bardziej życie po śmierci, niż tutaj na ziemi. Jeszcze do niedawna ziemia była synonimem nieszczęścia, „padłem leż”. W ziemskim życiu upatrywano tylko szansę do zdobycia życia wiecznego. Cierpienia i troski tutaj na ziemi, a w niebie wieczne radości. Do tego stopnia zapatrzono się w niebo, że nie dostrzegano spraw ziemskich.

Dzisiaj jest zupełnie inaczej. W centrum naszej uwagi są problemy chwili. Telewizja, radio, prasa pozwalają nam wiedzieć wszystkie najważniejsze wydarzenia dnia dzisiejszego. Przeważnie dowiadujemy się nieszczęściach i tragicznych wypadkach. Wielu myśli o stworzeniu raju na ziemi, społeczeństwa bezkonfliktowego, w którym żyje się dostatnio, bez trudu i cierpień. W naszej dzisiejszej trosce i zabiegach, aby być szczęśliwym trzeba pamiętać o słowach naszego Mistrza, który mówi: błogosławieni, szczęśliwi będziecie, jeśli to i tamto będziecie zachowywali w swoim życiu. Szczęśliwi będą ubodzy, głodni, ci, którzy płaczą, ci, którzy są pogardzani. Ubodzy, bo stan ich posiadania jest w Bogu. Podobnie z głodującymi, płaczącymi, także z tymi, którzy są znienawidzeni i prześladowani przez ludzi: oto Bóg kocha ich w Chrystusie.

2. Biada wam...

O ile ubodzy są bogatymi w Bogu, o tyle bogaci są bogatymi bez Boga, sami dla siebie są bogaci, syści, śmieją się, odbierają pochwały ludzkie. Nie mają oni skarbu w niebie i dlatego wszystko, co posiadają, jest złudą.

W dzisiejszym świecie trzeba nam odkryć wymiar ducha: nie wszystko można rozwiązać metodami nauki i nowoczesnej techniki. To środki racjonalne nie stanowiące wszystkiego o człowieku. To Błażej Pascal, wielki matematyk i filozof podkreślał: „serce ma swoje racje, których rozum nie zrozumie”. To samo zostało wypowiedziane przez Antoina Saint-Exuper'ego w opowiadaniu o „Małym księciu”: „to, co najważniejsze, jest dla oczu niewidoczne, można to zobaczyć tylko sercem”. Cóż z tego, że rzeczy, którymi się posługujemy, są coraz lepsze, jeżeli sam człowiek staje się coraz gorszy. Cóż po naszej technice i mądrości, jeśli nie ma tam miłości.

Dziś Chrystus mówi do każdego z nas: do jednych „błogosławieni jesteście”, do drugich zaś „biada wam”. Które słowa odnoszą się do mnie?

ks. Andrzej Małachowski

7. NIEDZIELA ZWYKŁA – 22 II 1998

1. „Milujcie waszych nieprzyjaciół”

W jednym z bardzo zlaicyzowanych krajów zachodnich pewien ewangelizator zapra-
gnął dać ludziom odpowiedź na pytanie o przeżywaną w ich stronach głęboką kryzys wiary
chrześcijańskiej. Słuchacze spodziewali się zapewne, że będzie wskazywał na przyczyny
społeczne i nieprzyjazne siły polityczne, że podkreśli może niebezpieczeństwa praktyczne-

go materializmu lub antychrześcijańskich ideologii. Tymczasem jednak jego zaskakująca odpowiedź poszła w zupełnie innym kierunku. Powiedział: „wiedziecie, dlaczego ludzie już nie są chrześcijanami? Bo nigdy nie widzieli, żeby ktoś kochał złego, nieprzyjaciela. Nawet ty nigdy tego nie widziałeś w całym twoim życiu!”

Bardzo ważne pytanie: czy widziałem na własne oczy, aby ktoś „miłował nieprzyjaciela, dobrze czynił tym, którzy go nienawidzą, błogosławił tym, którzy go przeklinają i modlił się za tych, którzy go oczerniają”? Czy też może jedyne źródło informacji o takich niebywałych postawach to lektury książek opisujących stare czasy, lub ekran telewizora pokazujący odległe lądy?

I pytanie kolejne, być może jeszcze ważniejsze: czy mnie samemu zdarzyło się przeżyć choć jeden moment w życiu, który mógłbym nazwać moim „miłowaniem nieprzyjaciół”? Czy zdarzyła mi się choć jedna modlitwa za kogoś, kto mnie oczernił?

2. „Popatrzcie, jak oni się miłują”

Orędzie Jezusa Chrystusa z usłyszanego przez nas dzisiaj fragmentu Ewangelii według św. Łukasza wzywa do nawrócenia nie tylko w bardzo zlaicyzowanych krajach. Również u nas słowo naszego Zbawiciela domaga się przemiany serc, pomimo tego, iż możemy się chlubić dużą ilością ludzi chodzących do Kościoła w niedzielę lub uczestniczących w dorocznych rekolekcjach. To oczywiście dobrze, że chętnie gromadzimy się na modlitwę i słuchanie Słowa, ale nie może to nas ukoić w poczuciu sprawiedliwości i bezpieczeństwa. Wręcz przeciwnie, tym większe zobowiązanie stąd wynika: „komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie”. Talent Bożego skarbu bywa darowany tylko po to, aby po upływie odpowiedniego czasu zwrócić go Bogu w dwójnasób, mówiąc: „Panie, oto drugi talent przynoszę”.

Nasz kraj, znany z tłumnego udziału w praktykach religijnych, czy znany jest również z tego, że tu miłuje się nieprzyjaciół? że błogosławi się tym, którzy nas przeklinają? „Jeśli miłujecie tylko tych, którzy was miłują, jakaż za to dla was wdzięczność? Przecież i grzesznicy miłość okazują tym, którzy ich miłują”.

3. „Nosić będziemy obraz Człowieka niebieskiego”

Kiedy słuchamy tak niezwykle i zdumiewających słów Ewangelii, jak te, które dzisiaj nam odczytano, to oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że jesteśmy dopiero w drodze do stania się uczniami Jezusa Chrystusa. Imię „chrześcijanin”, które nosimy, okazuje się być nieco na wyrost. Bóg czeka, że objawi się w nas obraz Jezusa, obraz „Człowieka niebieskiego”. A na razie imię „chrześcijanin” jest ciągle jeszcze bardziej obietnicą tego, do czego musimy dorastać, niż pełnym wyrazem naszej postawy wiary.

Problem niedorastania chrześcijan do szczytnego ideału Ewangelii Chrystusowej nie jest to zresztą niczym nowym. Już w pierwszych pokoleniach uczniów Jezusa Bóg poprzez księgę Apokalipsy napominał wierzących: „znam twoje czyny - masz imię, które mówi, że żyjesz, a jesteś umarły [...] pamiętaj więc, jak wziąłeś i usłyszałeś, strzeż tego i nawróć się”.

To otrzewiające napomnienie przypomina nam, że chrześcijanom, nawet najbardziej wierzącym i praktykującym, przystoi pokora; że słowo Ewangelii wzywa do poprawy życia

i do nawrócenia szczególnie tych, którzy myślą, że nawracać się nie bardzo mają z czego; że Bóg od swojego ludu wymaga więcej, niż od innych.

Nie zniechęcajmy się jednak, nawet jeśli dziś musimy odkryć w sobie samych niewdzięczność i zło: „czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się za to nie spodziewając; a wasza nagroda będzie wielka, i będziecie synami Najwyższego, ponieważ On jest dobry dla niewdzięcznych i złych”.

4. Miłość nieprzyjaciół w służbie Nowej Ewangelizacji

Jan Paweł II w liście apostolskim „Tertio Millennio Adveniente” wyznaczył całemu Kościołowi na rok 1998 pewne zadanie duchowe. Mamy, po pierwsze, pozwolić Duchowi Świętemu, aby „wylonił z pamięci Kościoła to, co dokonało się w pełni czasów” (TMA 44). Słowa Jezusa, objawione Słowo Boga samego, wyłoni się z pamięci Kościoła zwłaszcza wtedy, gdy przyjmujemy je z wiarą, gdy głoszone jest na Mszy św. całemu Ludowi Bożemu.

Może po wielu latach ktoś powie, wspominając świadectwo twojego chrześcijańskiego życia, z którym się zetknął, że dzięki temu zbliżył się do Boga. Może powie: „wiecie, dlaczego zostałem chrześcijaninem? Bo zobaczyłem, że ktoś próbował kochać złego, nieprzyjaciela. Po raz pierwszy zobaczyłem coś takiego w moim życiu!”

ks. Andrzej Siemieniowski

ŚRODA POPIELCOWA – 25 II 1998

Odrzucić udawanie

1. Wyznanie starszego człowieka

„Kiedy byłem młody, chciałem zmienić cały świat. Wkrótce jednak zrozumiałem, iż wystarczy, jeżeli uda mi się zmienić ludzi w moim mieście. Długo się nad tym trudziłem, ale bez skutku. Pojąłem wówczas, że podjąłem się rzeczy zbyt wielkich. Zwróciłem się przeto tylko ku moim najbliższym – ale ich także nie udało mi się nawrócić. Wreszcie doszedłem do wniosku, że powinienem starać się jedynie o to, abym ja sam się nawrócił i służył uczciwie Bogu i ludziom. Nawrócenie siebie samego jest jednak najtrudniejsze. Od niego zależy przemiana świata i innych ludzi”.

2. Wezwanie dla wszystkich

Każdego roku słyszymy w Środę Popielcową wezwanie do nawrócenia zapisane w Księdze proroka Joela: „Nawróćcie się do mnie całym swym sercem, przez post i płacz, i lament. Nawróćcie się do Pana, Boga waszego!” Prorok Joel kierował te słowa do całego ludu: kapłanów, starców, młodych, dzieci. Podobnie dzisiaj, głos Bożego wezwania do nawrócenia jest skierowany do nas wszystkich bez wyjątku. Trzeba zaczynać ciągle na nowo przemieniać siebie, aby zmieniać też świat, w którym żyjemy.